

Marek Skierkowski

"The Changing Faces of Jesus", Geza Vermes, London 2000 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 41/1, 200-204

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Geza Vermes, *The Changing Faces of Jesus*, London 2000, ss. 274.

W XX wieku przybrało na sile zainteresowanie Żydów Jezusem z Nazaretu. O ile wcześniej, w *Talmudzie* i *Toledoth Jeszu*, wyrażano się o Nim negatywnie, o tyle od ubiegłego stulecia uważa się Go za postać, której nie powinien wstydzić się żaden Żyd. W sposób szczególnie żydowskość Jezusa podkreślana jest w nurcie zwanym *Leben-Jesu-Forschung*, polegającym na rekonstrukcji życia i roszczeń Nazarejczyka na podstawie Ewangelii potraktowanych jako zwykle dokumenty historyczne.

Geza Vermes należy bez wątpienia do bardziej znanych zwolenników takiego właśnie podejścia. Urodził się on w 1924 r. na Węgrzech. Otrzymał katolicką formację i został wyświęcony na kapłana. Odkrył jednak swoje żydowskie korzenie i porzucił katolicyzm na rzecz judaizmu. Z pewnością ważną rolę w tym względzie odegrała śmierć jego rodziców, Ernesta Vermesa i Theresii Riesz, dziennikarza i nauczycielki, zabitych przez hitlerowców w 1944 r. Studiował najpierw w Budapeszcie, a potem w Louvain, gdzie w 1953 r. uzyskał stopień doktora teologii na podstawie dysertacji dotyczącej niedawno co odkrytych zwojów nad Morzem Martwym. W latach 1957-1991 prowadził wykłady z judaizmu w Newcastle i Oxfordzie. Zasiadł przede wszystkim jako znawca pism qumrańskich, wydając je w języku angielskim (*The Complete Dead Sea Scrolls in English*, 1997). Został członkiem Akademii Brytyjskiej i otrzymał wiele tytułów doktora *honoris causa*. Obecnie jest profesorem emerytowanym na Uniwersytecie w Oxfordzie. Swoje życie opisał w dziele pod bardzo wymownym tytułem: *Providential Accidents: An Autobiography (Opatrznościowe przypadki: autobiografia)*, 1999).

Książka *The Changing Faces of Jesus* również nie stanowi zwykłego przypadku w badaniach naukowych Gezy Vermesa. Jego katolicka przeszłość, jak i dogłębna znajomość judaizmu, już dawno wzbudziły w nim zainteresowanie postacią Jezusa i wydał on trzy ważne książki o Jezusie: *Jesus the Jew* (1973), *Jesus and the World of Judaism* (1983) i *The Religion of Jesus the Jew* (1993). Ich zasadnicza teza brzmiała: Jezus jest charyzmatycznym Żydem, porównywalnym z chasydami, czerpiącymi niezwykle moc bezpośrednio od Boga i czyniącymi cuda.

Publikacja *The Changing Faces of Jesus*, stanowiąca kontynuację wspomnianej trylogii, składa się z prologu, ośmiu rozdziałów i epilogu. *Zdecydowałem się – wyjaśnia Vermes plan swojego dzieła – rozpocząć od boskiego Chrystusa [...], by szukać następnie ludzkiego Jezusa. Tak więc w teologicznym zniżaniu się będziemy postępować od Everestu Ewangelii według św. Jana [...] i wysokich szczytów listów św. Pawła ku o wiele bardziej z tego świata postaci Jezusa judeochrześcijaństwa na wzgórzach i równinie Dziejów Apostolskich i Ewangelii synoptycznych, w nadziei ujrzenia w przelocie prawdziwego Jezusa, skrywającego się pod relacjami Marka, Mateusza i Łukasza* (s. 5). W konsekwencji, tytuły rozdziałów są następujące: I. Jan: odmien-

ny wśród ewangelistów; II. Jezus Janowy: Postać mesjańska lub Obcy z nieba; III. Paweł: odmienny wśród apostołów; IV: Chrystus Pawłowy: Syn Boży i powszechny Odkupiciel rodzaju ludzkiego; V. Jezus Dziejów Apostolskich: Prorok, Pan i Chrystus; VI. Jezus Ewangelii synoptycznych: charyzmatyczny uzdrowiciel i nauczyciel oraz eschatologiczny entuzjasta; VII. Pod Ewangeliami: prawdziwy Jezus; VIII. Prawdziwy Jezus o brzasku trzeciego tysiąclecia. Swoją metodologię streszcza Vermes w ten sposób: *traktuję Jezusa, Kościół pierwotny i Nowy Testament jako nieodłączną część judaizmu I wieku* (s. 2).

Już na podstawie tych uwag wstępnych nietrudno skonstatować, że Vermes pozostał przy swoim dawnym wizerunku Jezusa jako charyzmatycznego chasyda. Natomiast powstanie chrześcijaństwa, odrębnej od judaizmu religii, wiąże on ściśle z przemyśleniami i działalnością św. Pawła i autora Czwartej Ewangelii. Jego zdaniem, Ewangelia według św. Jana tak bardzo różni się od Ewangelii synoptycznych, że mogła zostać zaakceptowana jedynie przez adresatów nie związanych bezpośrednio z Jezusem i Jego naocznymi świadkami. Stanowi ona zatem efekt mistycznych przemyśleń wykształconego Żyda lub Greka, działającego wśród chrześcijan pochodzących z pogaństwa na przełomie I i II wieku, utożsamionego przez Tradycję Kościoła ze św. Janem (s. 10). Janowy wizerunek Jezusa przybiera rysy greckie, inspirowane pismami Filona i Hermesa: Jezus jest pochodzącym z nieba Boskim Logosem, który zbawia rodzaj ludzki (s. 50-54). Św. Paweł z kolei, który nie widział Jezusa „w ciele”, nie wykazuje żadnego zainteresowania Jego życiem ziemskim. Samo słowo *Jezus* występuje w listach Pawłowych zaledwie 10 razy, zawsze w związku z wydarzeniami paschalnymi. Pawła interesuje tylko zmartwychwstały Chrystus, który objawił mu się pod Damaszkiem i uczynił go Apostołem pogan. W konsekwencji, św. Paweł szkicuje w swoich listach „wielki dramat zbawienia”, w którym kluczowe role odgrywają: „pierwszy Adam”, ten z raju, i „ostatni Adam”, właśnie Chrystus (1 Kor 15,44). Przez śmierć na krzyżu „ostatni Adam” stworzył erę „nowego stworzenia” (2 Kor 5,17), a przez zmartwychwstanie stał się „Synem Bożym” (Rz 1,3). Entuzjastyczne oczekiwanie na powtórne przyjście Pana miało sprawić, że nauka Pawłowa spotkała się wśród pogan z niezwykle pozytywnym przyjęciem (s. 92-107).

Natomiast Jezus Ewangelii synoptycznych, bardzo bliski prawdziwemu Jezusowi, to wędrowny galilejski nauczyciel, uzdrowiciel, egzorcysta i eschatologiczny entuzjasta. Z biegiem dni coraz bardziej otoczony jest aurą mesjańską, a to ze względu na Jego charyzmatyczną osobowość, niezwykle słowa i czyny. Otrzymuje tytuły *Syna Bożego* i *Pana*, ale w świecie judaizmu oznaczają one jedynie mesjańskiego pośrednika, którym posługuje się Jahwe (s. 208-209). Określenie natomiast *Syn Człowieczy*, używane tak często przez Jezusa, stanowi formę zastępczą zaimka osobowego „ja” (s. 176). „Cud Wielkanocy” wreszcie polega na metamorfozie Apo-

stołów, którzy w pewnym momencie odczuli na nowo w swych sercach obecność i bliskość ich niedawno ukrzyżowanego Mistrza (s. 174-175).

Kim więc był „prawdziwy Jezus”? Vermes odnajduje Go w gronie charyzmatycznych świętych Żydów, obok Eliasza, Elizeusza, Dawida, Mojżesza i Abrahama (s. 236-237). Spośród postaci współczesnych Jezusowi wskazuje natomiast, podobnie jak w swoich poprzednich publikacjach, żydowskich chasydów, takich jak: Honi (Oniasz), ukamienowany w 65 r. przed Chr., i jego dwaj wnukowie, Hilkiah i Hanan, oraz Hanina ben Dosa, żyjący w I w. Chasydzi mocą modlitwy czynili cuda (np. sprowadzali na ziemię deszcz, uzdrawiali, panowali na złem), a także głosili nauki moralne, dalekie od teoretycznych spekulacji, i nie zabiegali o dobra materialne (s. 236-246). Zdaniem Vermesa, Jezus był takim żydowskim chasydem, *ish ha-Elohim*, chociaż także posiadał rysy odrębne. Przede wszystkim dysponował On wielką osobowością, pociągał za sobą tłumy (s. 253). Okazywał miłość dzieciom i dopuszczał do swego grona kobiety, ubogich, słabych i grzesznych (s. 254). Żył w celibacie, a więc podzielał styl życia nie tylko obcy mentalności chasydów, ale wręcz przez nich potępiany (s. 254-255). Wreszcie, pozostawił po sobie naukę o obecności w świecie królestwa Bożego, pełną ognia, mocy i poezji, z którą nie może równać się nauczanie żadnego innego chasyda (s. 256-257). Dlaczego więc zginął? *Gdyby Jezus – odpowiada Vermes – nie był odpowiedzialny za awanturę w Świątyni jerozolimskiej podczas Paschy, kiedy według żydowskiej tradycji spodziewano się objawienia Mesjasza, jest wielce prawdopodobne, że uszedłby z życiem. Uczynienie niewłaściwej rzeczy w niewłaściwym miejscu i o niewłaściwej porze doprowadziło do Jego tragicznej śmierci na rzymskim krzyżu* (s. 262).

Skąd zatem wzięła się chrześcijańska wizja Jezusa? Zdaniem autora *The Changing Faces of Jesus*, chrześcijaństwo zrodziło się wskutek wyrwania Jezusa z kontekstu żydowskiego i przeniesienia Go w świat kultury grecko-rzymskiej (s. 263). Vermes wyraża jednak przekonanie, że dzięki „prawdziwemu Jezusowi” trzecie tysiąclecie przyniesie zbliżenie judaizmu i chrześcijaństwa. Dlatego też swoją książkę kończy snem, który rzekomo przydarzył mu się pewnego popołudnia. Do grupy – opowiada – chrześcijan, wyznawców judaizmu i niewierzących przyszedł jego „prawdziwy Jezus”: „*Szalom! – pozdrowił On Żydów. Zapomnicie o kłamstwach w odniesieniu do Mnie. Jestem jednym z was. Spójrzcie, moja religia jest religią Mojżesza i proroków. [...] Był zaskoczony, gdy zobaczył wielu zgromadzonych chrześcijan [...]. Jestem zdumiony, że widzę tak wielu z was nazywających się moimi uczniami, mimo że parę niemiłych słów wypowiedziałem o nie-Żydach. [...] Bez was moje imię nie byłoby zapamiętane wszędzie. [...] Nie zapominajcie, że królestwo Boże jest wciąż blisko. [...] A przy okazji, moglibyście więcej czytać o mnie prawdziwym z Ewangelii Łukasza, Mateusza i Marka niż z wszystkich pozostałych pism zbioru, który nazywacie Nowym Testamentem. Teraz żałuję, że sam nie podjąłem się trudu pi-*

sania. W każdym razie, musicie być także prawdziwie pokorni i okazywać miłość i szacunek wobec wszystkich, szczególnie tych, z którymi się różnicie. Następnie zwrócił się do tych, którzy już dłużej nie praktykują swoich religii [...]. *Znam was dobrze i kocham was. Przypominacie mi owych celników, którzy pragnęli od mnie dobrego słowa. [...] Uznajcie swoją słabość i czyńcie dobro. Pokutujcie i bądźcie dobrej myśli. Jesteście niedaleko od królestwa Bożego [...]*” (s. 269-270). W tym momencie – kończy Ver mes swoje opowiadanie i całą książkę – *zostałem nagle zbudzony przez dzwonek telefonu. Ktoś, nazywający się Jim, próbował zainteresować mnie nowymi drzwiami i oknami do naszej kuchni, oferowanymi po wyjątkowo przystępnej cenie. Z jego powodu straciłem zakończenie mojego snu* (s. 270).

W ten literacki sposób kończy się ta z zamierzenia naukowa publikacja. Na przedostatniej stronie Vermes stwierdził: *Osiągnąłem punkt, w którym moja rola jako historyka dobiega końca. Przepowiadanie nie jest moim zajęciem* (s. 269). Przynajmniej od czasów H.S. Reimarsa (XVIII w.) bibliści liberalni próbują wykazywać, że Chrystus przepowiadany przez Kościół różni się istotnie od Jezusa historii. Jednakże, czytając książkę Vermesa, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że **zaprezentował on nie Jezusa historii, lecz Jezusa swoich własnych wyobrażeń**. Zasadnicza idea *The Changing Faces of Jesus* (*Zmieniające się oblicza Jezusa*), przechodzenie od Chrystusa Syna Bożego i Odkupiciela świata do Jezusa charyzmatycznego chasyda, odzwierciedla wcześniejszą życiową ewolucję węgierskiego Żyda: od porzucenia katolicyzmu i kapłaństwa do przyjęcia wiary judaistycznej. W tym sensie „przepowiadanie” staje się jednak wyraźnie dostrzegalne w tej rzekomo „historycznej” książce.

Jakim historykiem jest Vermes? Znakomitym, jeśli chodzi o znajomość kontekstu życia Jezusa i pism Nowego Testamentu, i tendencyjnym, jeśli chodzi o egzegezę i wyprowadzanie z niej konkluzji. Jest oczywiste, że Czwarta Ewangelia różni się w opisie wydarzeń od Ewangelii synoptycznych, ale w wielu momentach to właśnie Jan ma rację, a nie synoptycy, np. że Jezus umarł w przededniu Paschy, a nie w samą Paschę. Św. Paweł nie wyraża większego zainteresowania Jezusem „w ciebie”, ale przecież chrystologia listów Apostoła Narodów była nieustannie konfrontowana z nauczaniem jego towarzyszy w podróży misyjnych, Marka, Łukasza czy Barnaby. I tak można byłoby dyskutować z Vermesem w nieskończoność. Podejmowanie jednak szczegółowej dyskusji wykracza poza ramy tej recenzji.

Zasadniczy problem związany z książką *The Changing Faces of Jesus* polega na czymś innym. Vermes nie chce po prostu przyjąć, że między samorozumieniem Jezusa (dziś stosujemy termin: *chrystologia Jezusa*) a chrystologią pism Nowego Testamentu, jak i w ogóle chrystologią Kościoła, istnieje kontynuacja, a nie *wielkanocna przepaść*. Pod wpływem światła Paschy, mocą Ducha Świętego, chrześcijanie coraz głębiej poznają Jezusa. Chrystologia Kościoła nie jest więc zdradą Jezusa,

lecz Jego głębszym poznaniem. Ver mes natomiast tendencyjnie „obniżył” *chrystologię Jezusa* i w konsekwencji w porównaniu z nią chrystologia św. Pawła czy św. Jana wydała mu się zbyt „wysoka”. Nie zauważył chociażby, że tytuł „Syn Boży” miał podstawy w zwracaniu się Jezusa do Boga *Abba*, a tytuł „Syn Człowieczy” posiadał charakter mesjański. Przedstawiając Jezusa jako charyzmatycznego chasyda, Ver mes miał ciągle świadomość, że Jezus przerasta jednak zwykłych chasydów, a mimo to nie potrafił właściwie określić i nazwać tej niezwyklej oryginalności. W życiu Jezusa, Jego czynach i słowach, znajdują się elementy, z których później w świetle Paschy będzie tworzona chrystologia Kościoła. Nowy Testament istotnie przedstawia różne aspekty oblicza Jezusa, ale czyni to zawsze po to, aby tajemnica Chrystusa mogła zostać pełniej uchwycona.

Na koniec należy stwierdzić, że książka *The Changing Faces of Jesus* zasługuje – mimo wszystko – na uwagę, głównie z tego względu, że osadza Jezusa w kontekście judaistycznym i zawiera dość sympatyczny, chociaż z chrześcijańskiego punktu widzenia niepełny, Jego wizerunek, namalowany przez współczesnego nam uczonego żydowskiego.

ks. Marek Skierkowski

Ks. Krzysztof Jeżyński, *Moralne przesłanie nowej ewangelizacji. Wezwanie do odnowy Kościoła i świata*, Lublin 2002, ss. 438.

Pozycja książkowa ks. K. Jeżyńskiego jest obszerną monografią, na którą w sensie strukturalnym składają się następujące elementy: karta tytułowa, spis treści, metodologicznie opracowany wstęp, 4 części merytorycznej analizy, zakończenie, mające charakter podsumowania wyprowadzonych wniosków, wykaz skrótów oraz bibliografia. W swej ilościowej kompozycji całość obejmuje 438 stron.

Recenzenta niniejszej pozycji interesuje przede wszystkim naukowo-problemowe ukierunkowanie rozprawy. Kluczem do tej kwestii, jak w każdej rozprawie, jest „wstęp”. Uzasadnia w nim Autor tezę, że jednym z najważniejszych zadań dla teologa moralisty i w ogóle Kościoła jest nieustanne badanie „znaków czasu” i przepowiadanie Dobrej Nowiny. To podstawowe posłannictwo Kościoła – idąc za myślą Jana Pawła II – Autor obejmuje mianem „nowej ewangelizacji”. Przy czym zdaje on sobie sprawę, iż wezwanie do nowej ewangelizacji stało się przedmiotem wielu opracowań, zarówno ze strony teologii pastoralnej, dogmatycznej czy fundamentalnej. Natomiast do dziś nie został opracowany aspekt moralny nowej ewangelizacji. A przecież nowa ewangelizacja ma swój wymiar moralny, głównie dlatego, że w jej ramach głoszone jest również orędzie moralne (por. VS 107).